

Wojciech Pusz  
Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Dzień dobry,

Od samego początku kibicuje idei Narodowego Programu Badań Polarnych i mam nadzieję, że interdyscyplinarność będzie w tym programie priorytetem... Nie zgodzę się z głosami moich Szanownych Przedmówców, że tego typu badania nie mają przełożenia praktycznego jak np. wspomiane badania chorób ziemniaka ;-) Tak się składa, że jestem fitopatologiem-mykologiem i swoje dotychczasowe dokonania i drogę naukową obrałem tak aby kontynuować te badania na terenach sub- i polarnych. Jak dotychczas nie było za kołem podbiegunowym badaczy z mojej dziedziny (nie mam tutaj na myśli mykologów lecz fitopatologów), za wyjątkiem mojego nauczyciela i mentora prof. Andrzeja Chlebickiego z IB PAN w Krakowie. Badania w tej dziedzinie wypełniły by wspaniałe lukę między geo-hydro-rośliną, a mikroorganizmami o których również w tym miejscu już pisano. Wracając jednak do badań praktycznych: zajmuje się również speleomykologią. Określam skład gatunkowy grzybów w powietrzu sztolni i jaskiń, a także izoluje grzyby ze skał i wody. Niektóre izolaty, które uzyskam biorą "na warsztat" biochemicy i okazuje się, że mamy pierwsze grzyby, które są w stanie rozkładać nanocząsteczki pewnych metali (nie zdradzam szczegółów bo praca jest w opracowaniu). Obecnie, korzystając z uczestników ostatniej wyprawy na Spitzbergen, jestem w trakcie izolacji grzybów z rejonu języka lodowca...

Co do uzyskiwania pieniędzy z MNiSW... Jestem sceptykiem... Albo w celu projektu/projektów będzie zaakcentowanie "innovation/climate change/biodiversity/knowledge transfer etc. etc. etc." albo nici z pieniędzy... Wtedy zostają programy nazwijmy tu "unijne" typu EraNet.

pozdrawiam

Wojciech Pusz  
Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

dr inż. Wojciech Pusz (Ph.D)

Zakład Fitopatologii i Mikologii  
Katedra Ochrony Roślin  
Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Division of Plant Pathology and Mycology  
Department of Plant Protection  
The Wrocław Environmental and Life Sciences University (Poland)

**W nawiązaniu do uwag wstępnych do NPBP Jana Marcina Węśławskiego z 15 czerwca 2015**

Ad. 1. Przyczyny utrzymywania badań polarnych nie powinny być – w interesie narodowym – tylko naukowe. „Ekspansja Polski na nowe łowiska i perspektywy surowcowe” są jak najbardziej pożądane, w tym zakresie nic się nie zmieniło (poza relatywnym, ale chwilowym spadkiem znaczenia Polski w politycznej grze międzynarodowej). A „budowa marki naszego kraju” to polityka *sensu stricto*.

Ad. 2. Generalnie zgadzam się, może z wyjątkiem tezy, że wyniki dobrze wykonanej pracy w Polsce (tzn. na terytorium Polski) nie pójdą na marne. Obserwujemy przecież, że często idą one na marne, tzn. najczęściej za granicę, w tym te z zakresu wynalazków do natychmiastowego i bardzo zyskownego wdrożenia. Badania polarne natomiast, z reguły o charakterze podstawowym, są przynajmniej publikowane z polską afiliacją.

Ad. 3. Jasne – zgadzam się.

Ad. 4. Także się zgadzam.

Ad. 5. Podane przykłady są dobre. Mam nadzieję, że zostaną zgłoszone następne. Brakuje mi kompleksowego tematu z zakresu badań krajobrazów / środowisk / ekosystemów lądowych (geosystem: klimat – podłoże skalne – zmarzlina – lodowce – rzeźba terenu – wody – rośliny – zwierzęta – gleby; a to wszystko we współzależnościach, zróżnicowaniu przestrzennym i zmianie czasowej). Przydałby się taki temat w odniesieniu do dużego obszaru lądowego, np. któregoś półwyspu lub wyspy Svalbardu albo Szetlandów Południowych, bo mamy naprawdę duży potencjał kadrowy do badań na lądzie. Wstrzymuję się z podawaniem konkretnego tematu, bo myślę, że znajdują się lepsi ode mnie.

**W nawiązaniu do otwartej dyskusji nad NPBP**

1. Pomysł Marcina Węśławskiego z 10 stażami dla młodych doktorów jest dobry.

2. Zgadzam się z Adamem Krawczykiem, że historia i bibliografia polskich badań polarnych są bardzo ważne. Wiem, że w kilku jednostkach naukowych zrobiono na ten temat znacznie więcej niż można by sądzić na podstawie publikacji. Zastanawiam się, czy opracowania z tego zakresu (nawet nie do końca wyczelowane) nie powinny być na bieżąco ujawniane w internetowych bazach danych bez czekania na koniec, bo – jak się okazuje – te prace nie mają końca. Zresztą, i te bibliografie, które wyszły (np. wydane przez Instytut Geofizyki PAN) powinny być dostępne w internecie (wiem, że niektóre już są, ale to za mało).

3. Zgadzam się z przenikliwymi uwagami Wojciecha Majewskiego, Lecha Stępniewicza i Piotra Kuklińskiego. W nawiązaniu do nich i do „Uwag wstępnych...” Marcina Węśławskiego chciałbym podkreślić wielkie znaczenie badań polarnych dla dydaktyki akademickich szkół wyższych (tradycyjnie podkreślane w Wielkiej Brytanii). Nie doceniamy tego, a przecież badania te z całą pewnością podnoszą wydatnie poziom naukowy wykładów i ćwiczeń, a także licencjatów, magisteriów i doktoratów. To samo dotyczy habilitacji. Nie sposób przecenić ten wpływ w dobie powszechnego upadku poziomu nauczania i stopni naukowych, uwarunkowanego masowością tzw. wyższego kształcenia (polarnicy zachowując przynajmniej średni poziom swych badań nie wiedzą, jakiego dna sięgają najsłabsze, a uznane za pozytywne, wyniki kształcenia). Jednak te badania polarne, w wykonaniu zespołów ww. szkół, muszą być różnorodne i w pewnym zakresie pozostać rozproszone.